



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper
nr 8/2017**

Kamil SZUBART

Zamach w Londynie – siła brytyjskiego dżihadu



Atak terrorystyczny w Londynie 22 marca 2017 r. kolejny raz zwraca uwagę opinii publicznej i ekspertów na Wielką Brytanię i jej obecną walkę z terroryzmem, przede wszystkim w wydaniu islamskiego dżihadu reprezentowanego przez tzw. Państwo Islamskie (IS) i Al-Kaidę. Stawia też kolejne pytania o przygotowanie Zjednoczonego Królestwa do przeciwdziałania zagrożeniu i ewentualne porażki w rozpracowaniu operacyjnym komórek terrorystycznych i tzw. „samotnych wilków”. Jest to szczególnie ważne w chwili obecnej w perspektywie rozpoczęcia przez premier Theresę May rozmów z Brukselą w sprawie definitywnego opuszczenia przez Londyn UE i dalszego zaangażowania w unijne inicjatywy antyterrorystyczne, jak również walkę z IS na Bliskim Wschodzie.

Wielka Brytania dysponuje, obok Francji, największym na Starym Kontynencie potencjałem i doświadczeniem w zwalczaniu terroryzmu, również tego w wydaniu islamskim. Brytyjskim służbom od 7 lipca 2005 r. udało się rozbić co najmniej kilkadziesiąt spisków terrorystycznych, będących na różnych etapach przygotowań, w które było zaangażowanych prawie 1 tys. osób. Według informacji Scotland Yardu i MI 5, zdemaskowane spiski terrorystyczne planowane przez rodzimych radykałów były inspirowane przez zagraniczne grupy terrorystyczne: przede wszystkim z pogranicza pakistańsko-afgańskiego, ale także AQAP, AQIM¹, *al-Shabab* i *Boko Haram*. Średniej wielkości komórka terrorystyczna w Wielkiej Brytanii liczyła około 10 członków, a więc nie różniła się zasadniczo od komórek terrorystycznych we Francji, czy też w Belgii. W wielu przypadkach składała się z osób, które w żaden sposób nie były łączone z wcześniejszą działalnością terrorystyczną, nie odbywały podróży na obszary znane z aktywności Al-Kaidy i jej regionalnych afiliacji, ani też nie utrzymywały bezpośrednich kontaktów z osobami prowadzącymi taką działalność, co siłą rzeczy minimalizowało możliwość inwigilacji ze strony brytyjskich służb bezpieczeństwa.

Strategicznym przełomem w definiowaniu zagrożenia na Wyspach Brytyjskich stał się wybuch rewolty w Syrii przeciwko reżimowi prezydenta Baszara al-Assada na początku 2011 r. W jego następstwie na terytorium Syrii i północnego Iraku, korzystając ze słabości władz

¹ AQAP – Al-Kaida Półwyspu Arabskiego; AQIM – Al-Kaida Islamskiego Maghrebu. Obie struktury są regionalnymi odgałęzieniami Al-Kaidy, ściśle z nią powiązanymi kadrowo, programowo i ideowo, ale dysponującymi dużą autonomią w zakresie strategii i polityki działań na obszarach ich odpowiedzialności (przyp. Redakcji)



centralnych w Bagdadzie i wycofaniu sił amerykańskich z Iraku, ukonstytuowała się kolejna emanacja sunnickiego dżihadu, w postaci Państwa Islamskiego (IS).

W konsekwencji tych wydarzeń od 2012 r. do chwili obecnej trwa fenomen *exodusu* do Syrii i Iraku, obywatele państw trzecich, którzy decydują się na udział w islamskiej „świętej wojnie”. W latach 90. XX w. i w pierwszej dekadzie XXI w. trzon zagranicznych kontyngentów stanowili obywatele państw muzułmańskich, względnie muzułmanie z obszaru b. ZSRR. Obecnie, dzięki zakrojonej na szeroką skalę kampanii propagandowej z udziałem mediów społecznościowych, udało się pozyskać tysiące Europejczyków, wśród których obywatele Zjednoczonego Królestwa – obok obywateli Francji i Niemiec – tworzą jeden z największych kontyngentów „narodowych”.

Diagnoza zagrożeń po 11 września 2001 r.

Jak pokazał atak w Londynie – a także wcześniejsze dwa (nieudane) zamachy w Paryżu (Luwr 3 lutego 2017 r. i port lotniczy Paryż-Orly 18 marca 2017 r.) oraz atak w Berlinie (19 grudnia 2016 r.) – obecnie jesteśmy świadkami prostych pod względem organizacyjnym, aczkolwiek niezwykle skutecznych ataków przeprowadzanych przez pojedyncze osoby nie posiadające bezpośrednich związków z IS i Al-Kaidą. Trend ten dostrzegają również brytyjskie władze i tamtejsze służby bezpieczeństwa, które obecnie koncentrują się w pierwszej kolejności na takiej właśnie formie potencjalnych ataków.

Należy pamiętać, że zmiana profilu potencjalnego zamachowca/zamachowców, celów ataku i środków, które mogą zostać użyte, permanentnie ewoluuje i strategia ich zwalczania jest dostosowana do obecnie panującego trendu.

Zamachy na Nowy Jork i Waszyngton w 2001 r. drastycznie zmieniły brytyjską percepcję terroryzmu islamskiego. Londyn realnie obawiał się podobnego ataku na terytorium Wielkiej Brytanii, który swoją skalą, liczbą ofiar i spektakularnością miałyby podobny wydźwięk propagandowy, jak zamachy w USA. Brytyjskie obawy związane były przede wszystkim z zaangażowaniem Londynu w globalną wojnę z terroryzmem (*Global War on Terror*) po stronie USA i udział w operacjach militarnych w Iraku i Afganistanie. Obawiano się, że potencjalnym celami ataku będą duże brytyjskie aglomeracje miejskie: Londyn lub Birmingham, brytyjscy obywatele za granicą (przede wszystkim w kurortach turystycznych lub



Zamach w Londynie – siła brytyjskiego dżihadu

FAE Policy Paper nr 8/2017
Kamil Szubart

podczas masowych wydarzeń np. koncertów, meczów piłkarskich lub igrzysk olimpijskich), brytyjskie przedstawicielstwa dyplomatyczno-konsularne, bazy wojskowe, czy też flagowe przedsiębiorstwa i obiekty, np. samoloty pasażerskie linii *British Airways*. Ostatnim, aczkolwiek najmniej prawdopodobnym, celem ataku mogłyby być bazy brytyjskiej marynarki wojennej, w której cumują okręty podwodne wyposażone w rakiety balistyczne *Trident*.

W wyniku symultanicznych ataków terrorystycznych w Londynie 7 lipca 2005 r. brytyjskie władze zdecydowały się przemodelować profil potencjalnego ataku. Zaczęto odchodzić od możliwości ataku na olbrzymią skalę (co nie znaczy, że całkowicie taki rodzaj wykluczono), na rzecz mniejszych ataków, które mogą wystąpić symultanicznie, a więc w tym samym, względnie krótkim odstępie czasu. Takie cechy miały skoordynowane zamachy na system komunikacji miejskiej w Londynie latem 2005 r. w wyniku których śmierć poniosło 52 osoby i 4 zamachowców, natomiast prawie 700 osób odniosło obrażenia. Odpowiedzialność za te ataki wzięła na siebie nieznana wcześniej Tajna Grupa Dżihadu Al-Kaidy w Europie (*Secret Organization of al-Qaeda in Europe*).

Zaczęto również dokonywać modyfikacji profilu potencjalnego zamachowca odchodząc od osoby napływowej, jak miało to miejsce w przypadku zamachów w USA, na rzecz osób miejscowych, urodzonych i wychowanych w Wielkiej Brytanii, a więc będących *de facto* Brytyjczykami, nawet pomimo posiadania korzeni imigranckich. Uznano również, że potencjalne zamachy będą domeną osób młodych, o czym świadczy fakt, że wszyscy 4 zamachowcy z Londynu byli poniżej 30. roku życia.

Zmiana profilu potencjalnych ataków, które od 2005 r. zaczęły zagrażać Wielkiej Brytanii, wynikała ze zmiany strategii propagandowej Al-Kaidy, będącej do chwili powstania IS wiodącą siłą sunnickiego dżihadu, jak również rozwojem technologicznym. Powszechny dostęp do internetu otworzył nowe możliwości dla komórek propagandowych Al-Kaidy, która mogła dotrzeć do osób pozostających dotychczas poza jakimkolwiek kręgiem zainteresowania ze strony brytyjskich służb bezpieczeństwa. Osoby takie nie utrzymywały bezpośrednich kontaktów z osobami prowadzącymi działalność terrorystyczną, ani też nie odbywały podróży na obszary znane z aktywności islamskich organizacji terrorystycznych.

Do czerwca 2014 r., a więc do czasu proklamowania kalifatu IS przez Abu Bakra al-Bagdadię, większość brytyjskich analityków i polityków określała Państwo Islamskie jako



bardziej radykalny odłam Al-Kaidy, o czym najlepiej świadczy przemówienie szefa brytyjskiej dyplomacji, Williama Hague wygłoszone w RUSI (*Royal United Services Institute*) w lutym 2013 r., w którym to szef brytyjskiej dyplomacji za główne zagrożenie zdefiniował Al-Kaidę i jej regionalne afiliacje, w tym „tą [tj. IS] na terytorium Syrii i Iraku”. Zmiana tej oceny przez Londyn nastąpiła na przełomie czerwca i lipca 2014 r., kiedy minister W. Hauge przyznał, że świat stoi przed nowym zagrożeniem, już nie tylko na Bliskim Wschodzie, ale również w Europie, USA, Kanadzie i Australii.

Gwałtowny wzrost liczby brytyjskich obywateli walczących w Syrii i Iraku po stronie IS i Al-Kaidy skutkowało wprowadzeniem na przełomie 2014/2015 r. nowej strategii przez brytyjskie władze. Pierwszym jej elementem było rozbijanie spisków terrorystycznych na własnym terytorium. Według informacji szefa MI6 z grudnia 2016 r., od czerwca 2013 r. udało się obu brytyjskim służbom (MI5 i MI6) udaremnić 12 spisków terrorystycznych wymierzonych w Wielką Brytanię i jej obywateli. Zintensyfikowano również współpracę wielostronną, przede wszystkim z Francją, Belgią, Holandią, Niemcami i Turcją, która pozostaje terytorium tranzytowym dla zachodnioeuropejskich dżihadystów, w tym dla Brytyjczyków, w ich drodze do Syrii. *De facto* ta część nowej strategii nie była czymś nowym i była w prostej linii kontynuacją wcześniejszych działań. Połączono je jednak z elementem zewnętrznym, a więc zwalczaniem zagrożenia terrorystycznego na odległym teatrze działań wojennych.

Podczas szczytu NATO w walijskim Newport (4-5 września 2014 r.) Wielka Brytania dołączyła do międzynarodowej koalicji wymierzonej w IS, która obecnie liczy 68 państw. W listopadzie 2014 r. rozpoczęto również wdrażanie drugiego (najbardziej kontrowersyjnego) elementu nowej strategii. Zdecydowano się zwalczać brytyjskich dżihadystów za pomocą ataków przeprowadzanych przez bezzałogowe statki powietrze tzw. drony. Od 1 listopada 2014 do 31 października 2015 r. 49 proc. (191) ataków dokonały drony, przy 51 proc. (202) uderzeń przeprowadzonych przez brytyjskie myśliwce *Tornado* i *Typhoon*, które często prowadziły operacje bliskiego wsparcia oddziałów specjalnych prowadzących działania na lądzie. We wrześniu 2015 r. ówczesny premier David Cameron publicznie przyznał, że brytyjskie drony startujące z baz w ZEA i Katarze, a sterowane z bazy RAF-u Waddington w Lincolnshire dokonują nalotów w Syrii i Iraku, eliminując za pomocą rakiet typu *Hellfire* kluczowe postacie



IS, w tym również zagranicznych bojowników, wśród których mogą znajdować się brytyjscy obywatele.

Jednocześnie w listopadzie 2016 r. brytyjskie media ujawniły, że brytyjski SAS operujący wraz z amerykańskimi siłami specjalnymi w Syrii i Iraku prowadzi działania mające na celu wyeliminowanie 200 brytyjskich obywateli, którzy zostali umieszczeni przez brytyjskie służby specjalne na tzw. *kill list*, osób przeznaczonych do fizycznej eliminacji w obawie o możliwe zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego Zjednoczonego Królestwa. *Kill list* wraz z eliminowaniem za pomocą ataków powietrznych wzbudza kontrowersje, szczególnie wśród organizacji pozarządowych zajmujących się ochroną praw człowieka, ale również w ramach politycznego *establishmentu* m.in. Partii Zielonych Anglii i Walii (*Green Party of England and Wales*). Pojawiają się głosy, że w przyszłości osoby odpowiedzialne za przygotowywanie takich ataków m.in. oficerowie wywiadu, piloci dronów i ich polityczni zwierzchnicy mogą zostać postawieni przed wymiarem sprawiedliwości za pozaprawne działania, będąc nawet oskarżonym o zabójstwo. Do podobnej konkluzji i potencjalnych obaw w maju 2016 r. doszła Parlamentarna Komisja ds. Praw Człowieka (*Joint Committee on Human Rights, JCHR*). W styczniu 2017 r. na ten temat wypowiedział się Jeremy Wright, Prokurator Generalny Anglii i Walii, argumentując, że brak wystarczających dowodów ("*Specific advance evidence of a terror plot*") nie jest w tym przypadku wymagany i nie może w żaden sposób skutkować zaniechaniem takich operacji. Według tej interpretacji już sama obecność w strukturach IS lub Al-Kaidy i prowadzenie działalności terrorystycznej może zostać uznany za wystarczający powód do przeprowadzenia takiego ataku. J. Wright usprawiedliwia takie ataki również art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych, odnoszącej się do możliwości indywidualnej bądź też kolektywnej obrony. W kontekście tej ostatniej mieści się również możliwość ataków na brytyjskich obywateli, przeprowadzana przez stronę amerykańską. Nie zmienia to faktu, że nadal budzi to poważne kontrowersje, szczególnie wśród znawców prawa międzynarodowego publicznego i wymaga normatywnego uregulowania w brytyjskim prawie. Choć kontrowersyjna w perspektywie wykładni prawa i moralno-etycznych wartości liberalnych społeczeństw Europy Zachodniej, to z punktu widzenia bezpieczeństwa Zjednoczonego Królestwa nowa strategia jest niezwykle skuteczna. Pozwala ona na odległym teatrze działań wojennych wyeliminować jednostki, które – jako silnie zideologizowane – stanowią olbrzymie zagrożenie dla



bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii. W wielu przypadkach osoby takie po powrocie do kraju byłyby skłonne do podjęcia działalności terrorystycznej wykorzystując nabyte na Bliskim Wschodzie doświadczenie w obsłudze broni i materiałów wybuchowych, ale również wiedzę o prowadzeniu działalności konspiracyjnej.

Należy również pamiętać, że prowadzenie postępowań karnych w stosunku do osób, które prowadziły działalność terrorystyczną w Syrii lub Iraku jest bardzo utrudnione, czy wręcz niemożliwe, biorąc pod uwagę brak jakiegokolwiek szansy na zebranie materiału dowodowego, przesłuchanie świadków, oględziny miejsca potencjalnego przestępstwa. Ponadto w wielu przypadkach brytyjskie służby, podobnie jak zagraniczni partnerzy, posiadają wiedzę operacyjną, której jednak nie można przełożyć na materiał procesowy, który umożliwiłby skazanie takiej osoby. Świadczą o tym dane przytaczane przez brytyjskie media, że tylko 25 proc. osób, które powróciły z zagranicznego dżihadu stają przed brytyjskim wymiarem i otrzymują wyroki skazujące. W wielu przypadkach brytyjski wymiar sprawiedliwości jest bezradny wobec takich osób.

Brytyjskie władze zwalczają również islamską propagandę, która nie zawsze jest kolportowana anonimowo za pomocą mediów społecznościowych i stron powiązanych z IS i Al-Kaidą. Za sukces ostatnich miesięcy należy uznać usunięcie z brytyjskiej sceny Anjema Choudary'ego Brytyjczyka pakistańskiego pochodzenia, który 6 września 2016 r. został skazany na karę 5 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności za wspieranie IS na podstawie sekcji 12 *Ustawy Terrorystycznej* z 2000 r. Choudary od 2008 r. aż do chwili delegalizacji w 2010 r. stał na czele salafickiej organizacji *Sharia4UK* posiadającej swoje afiliacje w Holandii i Belgii, następnie przewodził jej w sposób niejawni. *Sharia4UK* podobnie jak jej siostrzane organizacje w innych państwach Europy odpowiadała za proces indoktrynacji i werbunku młodych ludzi do walki po stronie *IS* na Bliskim Wschodzie. A. Choudary w ostatnich latach stał się medialną postacią przez swoje liczne wystąpienia w największych brytyjskich i amerykańskich mediach, m.in. wypowiadał się na temat zamachów na redakcję *Charlie Hebdo* w *Fox News*, czy też występował wielokrotnie w *BBC*. Wszędzie wzbudzał swoimi wypowiedziami potężne kontrowersje i zapraszanie go do udziału w programach przez główne media należy zrzucić przede wszystkim na karb działań służących zwiększeniu oglądalności, co nie przeszkadzało A. Choudary'emu wykorzystywać mediów do propagowania ideologii radykalnego islamu.



Wielokrotnie publicznie deklarował konieczność wprowadzenia w Wielkiej Brytanii prawa *szariatu* oraz nawoływał do modlitwy za zamachowców z 11 września i 7 lipca.

A. Choudary to jedna z dwóch kluczowych postaci radykalnego islamu na Wyspach Brytyjskich, druga to Syryjczyk Omar Bakri Muhammada, który opuścił Wielką Brytanię po zamach w Londynie w 2005 r. obawiając się aresztowania ze strony brytyjskich władz. Początkowo przewodził w Wielkiej Brytanii *Hizb ut-Tahrir* z której wyodrębniła się *al-Muhadžirun*, bezpośrednio odwołująca się do prawa *szariatu* i wzywająca do utworzenia państwa islamskiego w Wielkiej Brytanii, czy też celebrująca „miesięcznice” ataków na WTC i Pentagon, która została zdelegalizowana przez brytyjskie władze w 2005 r. To bezpośrednio do jego nauczania odwoływali się Michael Adebolajo i Michael Adebolawe, którzy w maju 2013 r. na jednej z londyńskich ulic za pomocą noża i tasaka zabili brytyjskiego żołnierza Lee Rigby’ego, służącego w Królewskim Regimentie Fizyliarów (*Royal Regiment of Fusiliers*), za co w lutym 2014 r. zostali odpowiednio skazani na karę dożywotniego więzienia i 45 lat pozbawienia wolności. Obaj oskarżeni aż do chwili ogłoszenia wyroku utrzymywali, że są „żołnierzami Allaha”, co świadczy o silnym zindoktrynowaniu obu mężczyzn.

Sam Omar Bakri Muhammad od maja 2014 r. przebywa w libańskim więzieniu w Roumieh odbywając karę więzienia za działalność terrorystyczną. W październiku 2015 r. został ponownie skazany, tym razem na karę 6 lat ciężkich prac fizycznych, również za działalność terrorystyczną m.in. za prowadzenie agitacji islamskiej w mediach społecznościowych, przede wszystkim na swoim Facebook’owym profilu, którą prowadził ze swojej więziennej celi w libańskim więzieniu (sic!). W swojej aktywności w mediach społecznościowych skupiał się m.in. na nawoływaniu do zabijania wrogów islamu i niemuzułmanów. Drogą dżihadu kroczył również jeden z jego synów Mohammed Omar Bakri Mohammed (vel. Abu Ahmed the Lebanese), który walczył w prowincji Homes przeciwko siłom prezydenta B. al-Assada i ostatecznie zginął nie z rąk żołnierzy reżimu w Damaszku czy w wyniku nalotu koalicji, a ścięty za rzekomą apostazję 29 sierpnia 2015 r. przez swoich „braci w wierze” – członków IS. Nie wiadomo również nic o losie drugiego syna Abdula, który najprawdopodobniej również przebywa w Libanie lub w Syrii, o ile wybrał taką samą drogę jak ojciec i brat.



Atrakcyjność zagranicznego dżihadu

Według londyńskiego *think tanku* ICSR (*International Centre for the Study of Radicalisation and Political Violence*) w październiku 2013 r. liczba Brytyjczyków walczących w wojnie domowej w Syrii wahała się pomiędzy 200-350 osób. Na przełomie lipca i sierpnia 2014 r. pojawiły się informacje o blisko 400 osobach legitymujących się brytyjskim paszportem, którzy byli zaangażowani w działalność terrorystyczną po stronie IS i Al-Kaidy (*Front an-Nusra*) w Syrii i Iraku. Z kolei minister W. Hague podczas wspomnianego już wystąpienia w RUSI poinformował o 500 brytyjskich ochotnikach „świętej wojny”. W kwietniu 2015 r. według informacji *New York Times* liczba ta wynosiła 600-700 osób, z których 80 proc. zdecydowało się dołączyć do IS, natomiast pozostałe 20 proc. walczyło po stronie *Frontu an-Nusra*. Bilans strat w tym czasie wynosił 39 zabitych, w tym 4 zamachowców samobójców. W dniu 16 stycznia 2016 r. szef brytyjskiej dyplomacji Philip Hammond poinformował, że od 2012 r. 1500 Brytyjczyków próbowało przedostać się na obszary kontrolowane przez IS w Syrii i północnym Iraku. Z tej liczby 800 osób swoje starania zwińczyło sukcesem, natomiast 600 zostało zatrzymanych przez brytyjskie i partnerskie służby.

W chwili obecnej obserwujemy zdecydowany spadek liczby Brytyjczyków decydujących się na wyjazd do Syrii i Iraku. Wynika to przede wszystkim z kilku spektakularnych klęsk, jakie stały się udziałem IS w 2016 r. W pierwszej kolejności siłom międzynarodowej koalicji udało się wyeliminować kilku kluczowych członków ze ścisłego przewodnictwa kalifatu (m.in. zabicie w sierpniu 2016 r. w prowincji Aleppo rzecznika IS Abu Mohammeda al-Adnaniego). Drugim elementem są porażki militarne Państwa Islamskiego, przede wszystkim w północnym Iraku, gdzie od kilku miesięcy trwa ofensywa irackich sił na Mosul.

Obecny spadek liczby ochotników dżihadu z Wlk. Brytanii, która osiągnęła najwyższą wartość na przełomie 2014/2015 r., nie zmienia jednak faktu, że według danych brytyjskich służb z listopada 2016 r. w Syrii i Iraku nadal może przebywać około 700 brytyjskich obywateli i stałych rezydentów. Bilans ofiar to co najmniej 300 zabitych. Z kolei dane BBC z 22 lutego 2017 r., która prowadzi swoją bazę danych mówią o liczbie pomiędzy 850-1 tys. Brytyjczyków zaangażowanych w działalność IS i komórek Al-Kaidy w Syrii i Iraku od 2012 r. z których co



Zamach w Londynie – siła brytyjskiego dżihadu

FAE Policy Paper nr 8/2017
Kamil Szubart

najmniej 200 poniosło śmierć. Należy jednak pamiętać, że podobnie jak w przypadku innych europejskich państw, np. Francji czy Belgii, bardzo trudno oszacować dokładną liczbę w związku z dużą migracją wewnętrzną i zewnętrzną ludności. Należy zatem domniemywać, że podawane wartości są znacznie zaniżone i dokładna liczba brytyjskich obywateli oraz stałych rezydentów, które przebywały lub nadal przebywają w Syrii i Iraku, z pewnością wynosi powyżej 1 tys. osób. Podobne ograniczone zaufanie należy mieć do danych o liczbie zabitych, często informacje napływają z opóźnieniem kilku tygodni lub nawet miesięcy. Najczęściej jedynym sposobem identyfikacji zabitych są publikowane informacje o śmierci „zagranicznych męczenników” przez media społecznościowe (*Facebook* i *Twitter*), lub w przypadku ważnych postaci stosowne oświadczenia agencji *Amaq*.

Jeszcze trudniej jest ocenić liczbę zwolenników i sympatyków IS i Al-Kaidy w Wielkiej Brytanii, która może obejmować kilka lub nawet kilkanaście tys. brytyjskich muzułmanów. Pokazują to szacunki, że względu na hermetyczność muzułmańskiej diaspory, badania socjologiczne, które informują, że 25 proc. brytyjskich muzułmanów sympatyzuje z celami IS, np. wprowadzeniem prawa *szariatu*, a ponad połowa (tj. 53 proc.) mogłaby nie być skłonna do zawiadomienia władz o wyjeździe do Syrii lub Iraku swoich krewnych lub znajomych. Wszystko to sprawia poważne problemy w oszacowaniu dokładnych danych i prowadzeniu efektywnej inwigilacji przez brytyjskie służby bezpieczeństwa. Problemem jest również internet, który jest obecnie głównym narzędziem w procesie radykalizacji. Jak przyznają brytyjskie władze, prawie 53 proc. brytyjskich dżihadystów uległo radykalizacji poprzez materiały propagandowe kolportowane przez media społecznościowe i strony należące do IS i Al-Kaidy.

Brytyjczycy odgrywają również kluczową rolę w maszynie propagandowej kalifatu. Są wykorzystywani do tworzenia materiałów w języku angielskim (m.in. anglojęzyczne magazyny IS *Dabiq* i *Rumiyah*), jak również sami stają się bohaterami takich materiałów. Jednym z najbardziej medialnych Brytyjczyków zaangażowanych w dżihad po stronie Państwa Islamskiego był Mohammed Jassem Abdulkarim Emwazi, 26-letni obywatel Wielkiej Brytanii urodzony w Kuwejcie, określany przez brytyjskie media jako *Jihadi John*. *Jihadi John* wchodził w skład czteroosobowej komórki brytyjskich dżihadystów, której członkowie określali się jako *The Beatles*, będąc odpowiedzialnymi za porwania i egzekucje amerykańskich i europejskich



zakładników. Grupa jest odpowiedzialna m.in. za zabójstwa amerykańskiego dziennikarza Jamesa Foley'a 19 sierpnia 2014 r.; Brytyjczyków: Davida Hainesa (13 września 2014 r.), Alana Henninga (3 października 2014 r.), Amerykanów: Petera Kasinga i Stevena Sotloff'a (2 września 2014 r.) i Japończyków: Haruna Yukawa (24 stycznia 2015 r.) i Kenji Goto (30 stycznia 2015 r.). W dniu 12 listopada 2015 r. *Jihadi John* został zabity w ataku amerykańskiego drona na terytorium Syrii.

Wśród brytyjskich dżihadystów znajdują się również kobiety, które stanowią około 10-15 proc. Brytyjczyków zaangażowanych w dżihad w Syrii i północnym Iraku. Są one w pierwszej kolejności partnerkami dla zagranicznych bojowników tzw. *jihadi brides*. Niektóre z nich aktywnie działają w machinie propagandowej IS, pozyskiwaniu funduszy, pełnieniu roli kurierów, czy też służące pomocą medyczną. Na taki angaż mogą liczyć jedynie wykształcona i posiadająca pożądane wykształcenie i umiejętności np. medyczne, psychologiczne, garstka kobiet. Najlepszym przykładem wysokiej pozycji brytyjskich kobiet w strukturach islamskich organizacji terrorystycznych jest postać Samantha Lewthwaite (vel. Biała Wdowa), żona jednego z zamachowców samobójców z 7 lipca, która po śmierci męża przyłączyła się do *al-Shabab* i prowadzi swoją działalność terrorystyczną na kontynencie afrykańskim. W 2014 r. po raz drugi wyszła za mąż a jej wybrankiem został Somalijczyk Hassan Maalim Ibrahim jeden z wysokiej rangi członków organizacji.

Brytyjski potencjał antyterrorystyczny

Londyn obok Paryża dysponuje największym potencjałem w dziedzinie zwalczania terroryzmu, ukształtowanego przede wszystkim pod wpływem doświadczeń w zwalczaniu IRA w Ulsterze w latach 70. i 80. ubiegłego stulecia. W pierwszej kolejności są to możliwości pozyskiwania i analizy informacji przez brytyjskie służby specjalne, prowadzące swoje działania wewnątrz Wielkiej Brytanii (MI5), jak i na zewnątrz (MI6 i GCHQ). Odbywa się to zarówno w oparciu o rozpoznanie elektroniczne (*SIGINT*), w którym główną rolę odgrywa GCHQ blisko współpracująca z amerykańską NSA i analogicznymi agencjami z pozostałych państw anglosaskich w ramach porozumienia *Five Eyes Treaty (FVEY)*, jak również w ramach klasycznych działań werbunkowych, czyli pozyskiwaniu źródeł osobowych w ramach wywiadu osobowego (*HUMINT*) z wiodącą rolą MI6. Na terytorium Wielkiej Brytanii ciężar spraw



wykazujących znamiona działalności o charakterze terrorystycznym przejmując Scotland Yard, który posiada uprawnienia śledcze, wykorzystywane zarówno na etapie rozbijania spisków terrorystycznych, jak również w działaniach *post-factum* w przypadku zaistnienia potencjalnego ataku terrorystycznego.

W kontekście drugiego rodzaju działań, Londyn utrzymuje na bardzo wysokim poziomie swoje zdolności do prowadzenia zakrojonych na szeroką skalę operacji typu *hostage rescue* (ratowania zakładników), zarówno z wykorzystaniem wojskowych sił specjalnych, przede wszystkim 22. Pułku *SAS* i *SBS* (działania w środowisku wodnym), jak również *stricte* policyjnych w ramach Metropolitarnej Służby Policji (*MPS*) i jej jednostek antyterrorystycznych określanych mianem *CTSFOs* (*Counter Terrorist Specialist Firearms Officers*).

Od 2012 r. systematycznie wzrasta również budżet MI5 i MI6, który dla obu agencji w latach 2012-2013 wynosił 2,1 mld funtów, natomiast w latach 2015-2016 już 2,4 mld funtów, z czego MI5 na rozpracowanie operacyjne trzech radykalizmów: prawicowego, lewicowego i islamskiego przeznaczają około 72 proc. swoich rocznych wydatków na cele operacyjne. Obie agencje w najbliższym czasie, jak donosi dziennik *The Telegraph*, będą zmuszone do przyjrzenia się jeszcze raz 16 osobom, którym brytyjski rząd wypłacił odszkodowanie za pobyt w amerykańskim więzieniu w *Guantanamo Bay* na Kubie w związku z podejrzeniem o działalność terrorystyczną. Łączna kwota, którą otrzymali Brytyjcy obywatele przetrzymywani przez Amerykanów wyniosła 20 mln funtów. Wszystko to za sprawą Abu-Zakariya al-Britani, który 20 lutego 2017 r. dokonał samobójczego ataku na irackie siły pod Mosulem i był jednym z „beneficjentów” rekompensaty brytyjskiego rządu za tzw. „niehumanitarne traktowanie” (*nefarious purposes*) w *Guantanamo Bay*. Prawdopodobnie również inne osoby, które otrzymały pieniądze od brytyjskich władz, nie zostały w pełni zresocjalizowane i z czasem powróciły na ścieżkę dżihadu, przeznaczając na ten cel pieniądze brytyjskiego podatnika.

Wnioski i rekomendacje dla bezpieczeństwa RP

- W najbliższym czasie największe zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego Wielkiej Brytanii mogą stanowić działający samotnie zwolennicy dżihadu, które będą w stanie przeprowadzić bardzo proste pod względem organizacyjnym zamachy. Nie posiadając bezpośrednich kontaktów z IS i Al-Kaidą, dysponując ograniczonymi środkami

materialnymi, będą w swoich atakach koncentrować się na tzw. „celach miękkich”, a więc infrastrukturze publicznej i miejscach symbolicznych pod względem politycznym, kulturowym i religijnym.

- Rozpoczynające się obecnie rozmowy brytyjskiego rządu z Brukselą w sprawie opuszczenia UE wpłyną bez wątpienia na przyszłą politykę antyterrorystyczną UE. Na *Brexicie* stracą obie strony. Przedstawiciele Wielkiej Brytanii zostaną wycofani z grupy UE-9 składającej się z ministrów spraw wewnętrznych państw UE zajmujących się problematyką zagranicznych bojowników, czy też z grupy zadaniowej „Atlas” zrzeszające centralne jednostki antyterrorystyczne państw UE. Brytyjczycy dzielą się również swoją wiedzą i doświadczeniami ze swoimi partnerami z UE, szczególnie z państwami mniejszymi o ograniczonych zasobach materialnych, organizacyjnych i kadrowych w zwalczaniu terroryzmu.
- Sytuacja w Wielkiej Brytanii powinna być pod szczególną obserwacją strony polskiej ze względu na liczną polską diasporę na Wyspach. Obywatele polscy mogą stać się ofiarami potencjalnych zamachów terrorystycznych, o czym świadczy fakt, że w zamachu w Londynie w 2005 r. śmierć poniosły 3 Polki, a trzy inne osoby polskiego pochodzenia zostały ranne. Również w zamachu z 22 marca 2017 r. ucierpiał polski obywatel. Obywatele polscy mogą również dokonywać konwersji na islam, czy to pod wpływem małżeństwa z członkami miejscowej diaspory muzułmańskiej, czy pod wpływem wykluczenia społecznego lub poczucia pustki duchowej i poszukiwania sensu egzystencji. Osoby takie mogą być zaangażowane bezpośrednio w udział w walce zbrojnej po stronie organizacji terrorystycznych na Bliskim Wschodzie, Afryce lub pograniczu pakistańsko-afgańskim, uczestniczyć w spiskach na terytorium Wielkiej Brytanii, lub w przypadku kobiet pełnić rolę kurierów przewożących pieniądze lub dobra materialne np. deficytowy w Syrii i Iraku sprzęt elektroniczny potrzebny do produkcji materiałów audiowizualnych przez komórki propagandowe IS i Al-Kaidy. Osoby polskiego pochodzenia mogą również zostać wykorzystane jako emisariusze międzynarodowych organizacji dżihadystycznych, próbujący ekspansji radykalnego islamu w Polsce i innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej.

- Obywatele polscy mieszkający w Wielkiej Brytanii nawet bez konwersji na islam i indoktrynacji ze strony radykalnych środowisk islamskich mogą zostać przez nie wykorzystane do prób zakupu w Polsce broni, amunicji lub materiałów wybuchowych od polskich grup przestępczych. Mogą również podjąć działania na rzecz zakupu dużych ilości ogólnodostępnych materiałów chemicznych, które można wykorzystać przy produkcji improwizowanych ładunków wybuchowych (IED), lub materiałów wybuchowych używanych w przemyśle górniczym. W tym przypadku najczęściej osoby takie mogą działać z pobudek finansowych, nie posiadając pełnej wiedzy, kto jest prawdziwym zleceniodawcą. W przypadku prób nawiązania kontaktu z polskimi grupami przestępczymi największą grupą ryzyka są obywatele polscy, którzy posiadają rozległe kontakty w polskim świecie przestępczym, byli notowani w Polsce za poważne przestępstwa, z których wielu również odsiaduje wyroki więzienia w Wielkiej Brytanii. Brytyjskie więzienia to również jedno z potencjalnych miejsc, w których osoby polskiego pochodzenia mogą zostać zwerbowane do współpracy przez radykalnych islamistów.
- Celem strategicznym dla Polski po *Brexicie* powinno być utrzymanie na najwyższym z możliwych poziomów współpracy dwustronnej ze stroną brytyjską w dziedzinie zwalczania terroryzmu. Dotyczy to zarówno rozpracowania operacyjnego i wymiany informacji pomiędzy polskimi i brytyjskimi służbami bezpieczeństwa, dwustronne szkolenia jednostek antyterrorystycznych, jak również korzystanie z olbrzymiej wiedzy i doświadczenia, jakimi dysponuje w tej materii Wielka Brytania. Strona polska może również skorzystać na brytyjskich doświadczeniach z programów o charakterze profilaktycznym, służącym przeciwdziałaniu radykalizacji, jak również z programów resocjalizacyjnych prowadzonych wobec byłych islamistów. Polska może ze swej strony zaoferować stronie brytyjskiej niestety znacznie mniej, przede wszystkim wymianę informacji o polskich obywatelach, którzy są zaangażowani w działalność terrorystyczną i mogą być zagrożeniem również dla bezpieczeństwa wewnętrznego Wielkiej Brytanii.



Zamach w Londynie – siła brytyjskiego dżihadu

FAE Policy Paper nr 8/2017

Kamil Szubart

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko*

Kontakt

**Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax:+48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

FAE Policy Paper nr 8/2017

**Zamach w Londynie – siła
brytyjskiego dżihadu**

Autor: Kamil Szubart

Współpracownik Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*. Pracownik naukowy Instytutu Zachodniego.

Absolwent Uniwersytetu Ruprechta-Karola w Heidelbergu, UJ i UW oraz studiów podyplomowych we WSOWL we Wrocławiu. Wielokrotny stypendysta w RFN, Austrii, ChRL i USA. Przygotowuje dysertację doktorską z zakresu bezpieczeństwa międzynarodowego na WDiNP UW.



Nadrzędną misją **Fundacji „Amicus Europae”** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.